GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 99.** 24. sierpnia 1839.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Pisma nowo-jorskie donoszą: »Izba reprezentacyjna Stanów Zjednoczonych przyjęła następującą rezolucyję: »Uprasza się przezydenta, by rozważył to pytanie, ażali nie byłoby rzeczą stosowną, z innemi rządami, mianowicie z temi, które panują nad ciaśniną Panamy, zawiązać lub prowadzić daléj układy, celem przyprowadzenia do skutku założenia kanału przez ciaśninę Panamy, dla połączenia Cichego morza z Atlantyckiém.«

Hiszpanija.

Według wiadomości z Madrytu z d. 1. sierpnia, wszystkie prawie wybory pokończono, i mają one partyi zapaleńców znaczną w izbie deputowanych większość zapewniać.

Memorial Bordelais zawiéra następujący list z Tolozy pod d. 4. sierpnia: »Lord J. Hay zjechał się po drugi raz z Marotem. Sprawia to wielkie wrażenie i daje powód do tysiącznych wniosków i domysłów. Jedni mówią, że mowa jest o transakcyjach, drudzy twierdzą znowu, że idzie o amnestyję. Według otrzymanych doniesień, na których dokładności polégać możemy, zdaje się być rzeczą pewną, że dwaj wspomnieni mężowie dla tego się zjechali, by tamę położyć paleniu zbiorów zboża, przyczém mieli zajmować się także odezwą Espartera pod względem blokady prowincyj, i obmyśleniem środków ku ścisłemu zabezpieczeniu układu Elliota. Lord J. Hay powróciwszy do Bilbao, wyprawił statek parowy do Londynu.«

Rozkaz dzienny karlistowskiego ministra wojny Montenegro do armii, ogłasza bezzasadnemi w obiegu będące wieści, jakoby Don Carlos miał związki z Tejeirem i innymi karlistowskimi wygnańcami, i pracował wraz z nimi nad upadkiem Marota.

Według *Gazette de France* z d. 10. sierpnia, główna kwatéra Don Carlosa jest ciągle w Tolozie. W listach z tamtąd pod d. 4. b. m. nic nowego nie donoszą. Piszą z Katalonii, że sprawy królestwa tego pomyślny dla Don Carlosa biorą obrót.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 2. sierpnia, lord John Russell uzasadnił wniosek swój względem powiększenia armii, mową następującéj treści: »Wojna w Indyjach skłoniła gubernatora jeneralnego do zatrzymania dwóch pułków, które przed dwoma miesiącami jeszcze powinny były do ojczyzny powrócić. W Kanadzie ani bez jednéj kompanii obejść się nie można. Także wewnętrzny stan kraju wymaga powiększenia armii. Agitacyja względem konstytucyi ludu nie była zresztą zdaniem mojém piérwszém pojawieniem się usilowań, czynionych dla wzbudzenia w kraju niechęci przeciw ustawom. Piérwsze zamachy skierowano przeciw ustawie o ubogich. Mówiono ludowi, że nie jest winnym posłuszeństwa téj ustawie. Mianowicie niejaki Oastler, który sam torysem się mianuje, wmawiał w lud, że ten ma prawo stawiać opór téj ustawie i przeciw wykonaniu onéjże do obrony się uzbrajać. Podobnież Stephens, mianujący się kapłanem dysydenckim, mówił ludowi, że przykazania boskie: Nie zabijaj, i: Nie kradniéj, zostały zawieszone co się dotyczé tych, którzy ustawę o ubogich wykonać usiłują. Wkrótce do téj agitacyi przyłączyło się żądanie zniesienia pewnych uciążliwości; zażądano powszechnego prawa głosowania, rocznych parlamentów i innych podobnych środków. Nie należy się dziwić temu, że lud

już wzburzony i skłonny do słuchania takich nauk, łatwo i ochotnie przyjmuje zasady, jako to następującą: że wszyscy, pilni czy próżniacy, młodzi czy starzy, zupełnie zatrudnieni lub nie, bądź kraj jest w szczęśliwym bądź nieszczęśliwym stanie — że wszyscy mają prawo żądania od państwa zupełnego utrzymania i wsparcia; rozgłaszano także podobną zasadę: iż każdy ma równe prawo do głosu przy wyborze zastępców ludu i że przez obranych w ten sposób zastępców ludu powinien być kraj rządzony, ażeby każdy równych korzyści doznawał. Przypominam daléj zgromadzenia przy świetle pochodni. Rząd czynił co mógł; atoli bardzo jest trudno zebrać świadectwa o buntowniczych wyrażeniach się, zachodzących zwykle na takich zgromadzeniach. Przychodziło do coraz gwałtowniejszych scen. Podania o uzbrojeniach ludu są wszakże przesadzone. Zrobiono wprawdzie znaczną ilość pik wraz z dużym zapasem ładunków i kul; lecz broni ognistéj nie wiele tylko sporządzono. Przypominam jeszcze owe zbiérania pieniędzy, owe ćwiczenia w broni, owo wykonywane przez Chartystów wyganianie gmin z ich kościołów. Towarzystwa przyjęły na nowo porządną organizacyję. Pojedyncze towarzystwa, które są za małe, wybiérają po jednemu członkowi z grona swojego, dla powzięcia rozkazów najwyższéj zasiadającéj w Londynie a z pięciu osób złożonéj władzy. Wszystko to są bardzo niebezpieczne znamiona. Mojém zdaniem jest niepodobieństwem uchylić tego, co Chartyści uciążliwościami swojemi nazywają. Ich zażalenia we wszystkich obwieszczeniach, w ich wszystkich mowach, są skargami na stan społeczeństwa. Skarzą się, że społeczeństwo ludzkie nie jest tak uporządkowane, iżby oni w niém mieli dostateczny majątek i dostateczne środki utrzymania; żądają przeto przekształcenia społeczeństwa, skutkiem czego spodziéwają się pomnożenia swego dobrego bytu, uchylenia wszelkich krzywd swoich. Zdaniem mojém nié ma takiéj ustawy, któraby stan ich ulepszyć mogła. Rozumiém przez to, iż nié ma na to żadnéj szczególnéj ustawy, ale potrzebaby zupełnego przekształcenia stanu społeczeństwa; lecz gdyby się to nawet stało, liczba nieszczęśliwych i niechętnych nie pomniejszyłaby się przeto; raczéj środek ten, niszcząc majątek bogatych, działałby zgubnie na źródła pomocy i pomyślność ludu. Gdyby trwałość instytucyj państwa naszego w wątpliwość podaną była, gdyby prawo własności, zaufanie w bezpieczeństwo kapitałów, włożonych w papiéry i fabryki, w handel i dobra, osłabionemi zostały, piérwszym skutkiem tego stanu rzeczy to byłoby, że nie tak bardzo ci szkodowaliby na tém, którzy wielkie majątki posiadają, a których całkiem zniszczyć nie podobna, jak raczéj ci, których teraz owi kapitaliści zatrudniają. Stan społeczeństwa w obwodach fabrycznych jest godny politowania, jeżli nie mówię okropny. Staram się obmyślić stosowniejsze środki do wykonywania ustawy, poddając pod rozrządzenie sędziów pokoju lepiéj uorganizowane, zgodne z konstytucyją siły zbrojne. Dzisiaj właśnie otrzymałem ważne wiadomości. W Stockport opanowali Chartyści wysłaną z Toweru pakę z bronią, lecz dragoni odebrali im broń tę i nadaremném było usiłowanie Chartystów uwolnić swych uwięzionych przy tém towarzyszy. Podobnież niepokojące wiadomości nadeszły z Newcastle. Mieszkańcy różnych miast wielkich, właściciele domów, oczekują opieki od rządu i od ustaw. Żądam dla wsparcia ustaw powiększenia wojska. Mam ufność, że rząd otrzyma wsparcie od izby; a gdyby, czego jednak nie spodziéwam się, potrzeba było użyć nadzwyczajnych ustawodawczych środków, jesteśmy obowiązani do tego, dla utrzymania obecnego stanu kraju i onegoż konstytucyi. Spodziéwam się zarazem, że ludowi prawo wolnego roztrząsania instytucyj kraju uszczuploném nie będzie; gdyby instytucyje te próby wolnego rozbioru ze strony ludu nie wytrzymały, wtedy bylibyśmy obowiązani uczynić zadosyć jego żądaniu. Lecz izba i rząd nigdy nie powinny pozwolić brać góry nad sobą bezprawnym usiłowaniom rokoszanów najgorszego rodzaju, a przedewszystkiém nie powinniśmy, przy obecnym stanie kraju, kiedy nam niebezpieczeństwa zagrażają, lękać się tychże niebezpieczeństw; raczéj należy nam uzbroić się na nie, stawić im czoło z mocném sercem i ze stałém postanowieniem pełnienia naszéj powinności.« (Oklaski.) — Pan Hume przyznał, że wniosek zacnego lorda usprawiedliwiony jest wprawdzie zaszłemi wypadkami, dodał jednak, że każdy krok parlamentu pomniejsza nadzieję ludu w uzyskaniu przynależnych mu praw. Ponieważ parlament na prawa te nie zezwolił, dla tego lud się wzburza. Uzbrajać się nie jest wykroczeniem, ale prawem przynależném każdemu Anglikowi. »Czyż dla tego« mówił daléj »chcą żołniérzy przeciw ludowi wyprawiać, że ten nie jest oświécony? Dla czegoż go należycie nie oświécą? Zezwolono 70,000 fun. szt. na stajnie królewskie w Windsorze, a tylko 30,000 na wychowanie ludu! Niesprawiedliwością jest lud w niewiadomości zostawiać, a potém jeszcze karać go za to..... Lecz spostrzegam, że na ławkach konserwatystów nie ma ani jednego członka; to dowodzi ich obojętność na potrzeby ludu.« Natychmiast O'Connell, Waklej i Ewart usiedli po stronie konserwacyjnéj izby, właśnie naprze-

ciw pana Hume. To nie pomału ubawiło członków, których wesołość wzmogła się jeszcze, gdy w téj chwili weszło kilku członków konserwacyjnych i miejsca swoje tak dziwnie zajętemi zastali. W końcu pan Hume uczynił wniosek, ażeby izba zobowiązała się do ile możności najprędszego oddalenia przyczyn panującéj w narodzie niechęci. Tomasz A t t w o o d wsparł ten wniosek, którego wszakże daléj p. Hume nie popiérał. P. W a r d podziwiał zachowanie się lorda John Russell względem panującego wzburzenia; okazał on godne ze wszech miar pochwały umiarkowanie i roztropność; skutkiem jest tego, że mężów, którzy stali na czele poruszenia, już teraz lud nie poważa, a nawet owego »świętego miesiąca« (czasu nic nierobienia) zaniechano. Sir R. P e e l mówił za powiększeniem armii, dotknąwszy mimochodem zarzutem swoim bil reformy, który (podług niego) wszystkiemu winien. O'C o n n e l l wyraził z tego powodu radość swoję, że pomiędzy krajami, których wzburzony stan powiększenie armii potrzebném czyni, już teraz Irlandyi nie wspomniano. W końcu zezwolono na żądaną przez lorda John Russell ilość wojska, jak już w jednym z poprzednich numerów »Gazety« naszéj wspomnieliśmy.

Uderzającą sprzeczność w porównaniu z rozruchami w Anglii wystawia następująca wiadomość z irlandzkiego hrabstwa Galway: »W skutek teraźniejszego spokojnego stanu hrabstwa, wielki sąd przysięgłych uchwalił, wnieść u rządu o pomniejszenie oddziału policyjnego.«

Sir Mojżesz Montefiore jest obecnie w Egipcie, gdzie podejmuje się założyć bank z milijonem funtów kapitału, jeżli Wice-król zechce w krajach swoich udzielić Żydom równych praw z innymi wyznawcami wiary. Na piérwszém zezwoloném mu przez Wice-króla posłuchaniu ubrany był jako szeryf Londynu.

Od czasu pięknéj pogody, nastałéj w dniach ostatnich, ceny pszenicy znacznie spadły. Dnia 7. sierpnia sprzedawano pszenicę angielską o 3 do 4 szyl. taniéj niżli przed ośmią dniami.

Francyja.

Móniteur z dnia 9. b. m. ogłasza za zupełnie bezzasadną wiadomość, w pismach paryzkich rozszérzoną, o niezgodzie, która ma panować w gabinecie pod względem spraw wschodnich.

Moniteur z dnia powyższego donosi, że Król z przyczyny rocznicy swego na tron wstąpienia, 719 skazanych, z których 162 znajduje się na galerach, a 557 w centralnych i innych więzieniach, bądź całkiem ułaskawił, bądź zmienił lub pomniejszył im karę. Po-między więźniami galerowymi, objętymi łaskawością Króla, jest dziesięciu skazanych za zbrodnie, popełnione w skutek lub z powodu rozruchów na Zachodzie.

Courrier Français zaprzecza twierdzeniu gazety *la Presse*, jakoby wydział opozycyi, zajmujący się reformą wyborów, rozwiązać się zamyślał. »P. Odilon-Barot« mówi pomienione pismo »dnia 6go z rana zgromadził do gabinetu swojego owych nie wielu członków wydziału, którzy się jeszcze w Paryżu znajdują. Ci zacni deputowani i sam p. Odilon-Barrot oddalą się na czas niejaki ze stolicy, lecz każdy z osobna będzie daléj zajmować się pracą, któréj zasadę wspólnie uradzili.«

Courrier Français ogłosił nie dawno plan do reformy wyborów, mianowicie pod względem rozszérzenia liczby wyborów, co spowodowało organy różnych stronnictw do wystąpienia o sprawie téj z życzeniami i widokami swojemi. Że reforma jest potrzebną i odpowiednią zamiarowi, na to się wszystkie prawie pisma zgadzają, ale jakim sposobem ma ona być wykonaną, w tém się najwięcéj różnią. W pismach najzaciętszych stronnictw, jako to: *Quotidienne*, *Gazette de France* i *National*, projekt umieszczony w *Courrier Français*, przestrzegający zawsze jeszcze pewne umiarkowanie, mało znajduje pochwał. Pisma legitymistowskie czynią uwagę, że w przytoczonym projekcie nie dostaje mianowicie wyboru podług dwóch stopni, lubo takowy z wydziału Odilona-Barrot nie jest bynajmniéj wykluczonym. Oficerowie gwardyi narodowéj, radzcy municypalni, którym ten wydział zdatność wybiérania i zostania wybranymi przyznaje, widocznie przecież nie mają innéj pretensyi, jak tylko o głosy, które od wyborców piérwszego stopnia otrzymują. Mniéj jeszcze zadowolonym jest *National*. Zarzuca on planowi dziennika *Courrier Français*, że takowy nie obejmuje żywotnych sił narodu, to jest, że nie każdemu w spis gwardyi narodowéj zaciągnionemu obywatelowi prawo wybiérania i zostania wybranym przyznaje. Według planu tego (mniema ten republikański dziennik), ani Rousseau, ani Lamennais, ani Béranger, ani Chateaubriand nie byliby wyborcami. Także pisma lewéj strony i lewego środka dalekiemi są od tego, iżby przystawały bezwarunkowo na projekt *Courrier'a Français*. *Constitutionnel* jest najprzód tego zdania, że czas załatwienia téj sprawy jeszcze nie nadszedł i że istnących instytucyj ludu lekkomyślnie naruszać nie wolno. Zaś *Journal de Paris* to mianowicie zarzuca, że plan rzeczony odstąpił od pomysłu skoncentrowania wyborów w głównych miejscach departamentów.

Arcybiskup paryzki prawie całkiem przyszedł do zdrowia i buletyny lekarskie już więcéj o nim wydawane nie będą.

Krucyfixy, od czasu rewolucyi lipcowéj z sal sądowych pozabiérane, odtąd nie wszędzie jeszcze na dawne miejsca powrócono. Minister sprawiedliwości zalecił teraz okolnikiem prezydentom i prokuratorom jeneralnym, by przywrócili w sądach wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa.

Nowe pisemko księcia Ludwika Napoleona (wspomnione w przeszłéj »Gazecie« naszéj), stało się powodem do żywych rozpraw w gabinecie. Głoszą, że jedna część gabinetu za zabraniem tego dziełka, druga zaś przeciwnie się oświadczyła. Król również także miał się wyrazić przeciw temu piérwszemu ostremu środkowi.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 16. sierpnia.* —

Ogłoszone zostało następujące postanowienie: »Rada administracyjna Królestwa, w wykonaniu najwyższéj zatwierdzonéj w dniu 18. (30.) maja 1837 r. przez JCKMość opinii rady państwa, w departamencie do spraw Królestwa Polskiego, wskazującéj zasady, wedle których mieszkańcy Królestwa Polskiego, nieuznani za szlachtę, mogą się zaciągać do służby w wojsku cesarsko-rossyjskiém, na prawach ochotników, postanowiła zasady takowe podać do powszechnéj wiadomości, jakoż niniejszém podaje: Art. I. Do służby w wojsku cesarsko-rossyjskiém, przyjmowani będą z Królestwa na prawach ochotników: *a*) Synowie podoficérów b. wojska polskiego, dymisyjonowanych przed rewolucyją w stopniu oficérskim i niesłużących w czasie rokoszu; *b*) synowie poruczników i podporuczników byłego wojska polskiego, nie mających udziału w rokoszu; *c*) synowie urzędników b. administracyi wojennéj; *d*) synowie urzędników cywilnych, którzy w rewolucyi osobistego nic mieli udziału; *e*) uczniowie byłego Alexandrowskiego uniwersytetu, nieszlachta, którzy przed rewolucyją otrzymali stopień doktora, albo magistra i nie mieli udziału w rokoszu; tudzież uczniowie kursów dodatkowych przy gimnazyjum warszawskiém, oraz uczniowie tutejszych gimnazyjów, którzy ukończyli 8 klas; wyłączają się jednak od tego uczniowie byłych szkół wojewódzkich, tudzież uczniowie obecnych szkół, które nie liczą 8 klas; *f*) synowie takich osób, które w skutek uchwały byłych rad wojewódzkich, zatwierdzonéj przez były Senat Królestwa, zapisane zostały do ksiąg szlacheckich, obecnie jednak nie mogą złożyć dowodów rodu szlacheckiego; z pomiędzy tych jednakowoż przyjęci zostają do wojska, na prawach ochotników, tacy tylko, których ojcowie jeszcze przed rewolucyją zapisani zostali do ksiąg szlacheckich, za upoważnieniem b. Senatu, i którzy dotąd posiadają nieruchome własności ziemskie; wszakże ci, którzy w samych tylko miastach podobne własności posiadają, od tego dobrodziéjstwa są wyłączeni; *g*) synowie osób niepobierających lub pobierających płacę, sprawujących obowiązki, nieuważane za służbę rządową, przy różnych władzach i instytutach Królestwa; *h*) synowie naczelników domów handlowych, prowadzących interesa bankierskie za granicą lub handel hurtowy i w ogólności synowie kupców Chrześcian; *i*) synowie duchownych grecko-rossyjskich w Królestwie; *k*) synowie duchownych grecko-unickich; *l*) synowie pastorów protestanckich w Królestwie; *m*) cudzoziemcy, oraz ich synowie, jeźli udowodnią, iż w ojczyznie swojéj uznani są za rodowitą szlachtę. Art. 2. Wszystkie osoby, w poprzednim artykule poszczególnione, zaciągnąwszy się z ochoty do wojska, używać będą przywilejów, jakie w zbiorze praw wojennych są wskazane. *(Gaz.Codz.)*

NOWINY LWOWSKIE.

Słychać, iż pani F r i s c h, dawna piérwsza śpiéwaczka naszego niemieckiego teatru, z końcem miesiąca września przyjedzie do Lwowa, i w niektórych rolach jako gość wystąpi. Wyznajemy, iż z ukontentowaniem i niecierpliwością oczekujemy téj przyjemnéj rozrywki, na któréj nam już tak dano zbywało. — Tutejszy obywatel i wykonawca sztuki krawieckiéj, T o m a s z K u l c z y c k i, dziennik swój robienia sukni męzkich dopiéro z początkiem przyszłego roku wydawać zacznie. Rozprawę jego »o kroju sukni męzkich podług zasad matematycznych«, przyjęto wszędzie z wielką ciekawością, a mianowicie w Warszawie. Większa część znajdujących się tamże krawców nabyła tego dziełka i czytała je, jednakże żaden jeszcze dotychczas nie kraje podług jego metody, którą oczewiście nie każdy zaraz zrozumiéć może. Zaiste nic mała zaleta i podziękowanie należy się panu Kulczyckiemu od całéj męzkiéj publiczności, iż przez swoję metodę nadał sukniom porządny krój prawidłowy. Czy nie dałaby się też podobna metoda dla żeńskiéj publiczności wynaleźć? Przedmiot ten obwieszczamy tymczasem jako żądanie, a szczęśliwy wynalazca téj metody może być pewnym, iż w podziękowaniu płci pięknéj sowitą znajdzie nagrodę. Y***

Doszła nas wiadomość, że panna Karolina K e m p s k a zamyśla otworzyć we Lwowie z a k ł a d n a u k o w y d l a p ł c i ż e ń s k i é j. Znając światło i dokładną znajomość języków wspomnionéj osoby, spodziéwać się należy, że młodzież w jéj zakładzie tak we względzie obycza-

jowym, jako i naukowym gruntowne wychowanie odbiérać będzie. (12)

W miasteczku Horodence, cyrkule kołomyjskim, wszczął się d. 19. b. m. pożar, który gwałtownym wiatrem podsycany, 2 kościoły i 60 domów w perzynę zamienił. (9)

(Nadesłane z Przeworska.)

Jak wielkie czyni postępy ogrodnictwo w okolicach naszych, będzie dowodem wystawa płodów ogrodowych w Przeworsku. Samych kartofli będzie do widzenia 380 gatunków, azatém ilość podobna owéj, którą p. Rupert w Wiédniu miał na wystawie. Wartoby czynić doświadczenia, które gatunki we względzie gorzelnictwa i pożywienia są najwydatniejsze, i w tym jedynie celu postarano się o zaprowadzenie nasienia téj w dziejach gospodarstwa tak ważnéj jarzyny.

Zasługuje także na uwagę pszenica angielska, zwana pszenicą »Królowéj Wiktoryi«, równie ryż chiński, który niepotrzebuje tyle wilgoci, ile zwyczajny, i na wzgórzach dobrze się udaje. — *Madia sativa* urosła bujnie na naszym także gruncie.

(Nadesłane.)

Szanowna Redakcyjo! *)

Długo teatr polski był wszelkiéj pozbawiony krytyki, wskrzesiły ją dopiéro niedawno »Nowiny Lwowskie«; chociaż pp. Recenzenci to wdzierając się w pozakulisowe aktorów stosunki, to zamiast sztuki, gry i wystawy, zachowanie się publiczności podczas przedstawień nicując, albo rzecz jednostronnie uchwyciwszy, grę aktorów bez względu na treść sztuki, lub przeciwnie rozbierając, granice prawdziwéj krytyki przekraczali, a tém samém uwłaczali jéj wzniosłemu powołaniu. Niewolne od zarzutu jednostronnego rzeczy uchwycenia, zdają się być pochwały szczodrą ręką bezwzględnie P. Zamecckiéj sypane, osobliwie artykuł »Gazety« nr. 83, grę jéj w roli »Preciozy« rozbierający. — Szczególne zaiste powziąłby Tieck o stanie krytyki naszéj mniemanie, gdyby był widział p. Zamecką w roli »Preciozy«, a potém pomieniony artykuł przeczytał. Będąc o ile można najbliżéj sceny, mogłem dokładnie rozróżnić każde poruszenie, tej, jak ją Panu J. Z. nazwać się podobało, artystki; lecz zaprawdę, ani naturalnéj gry pełnéj życia, ani zgłębienia roli dostrzedz nie mogłem. Owszém widziałem jak p. Zamecka w brew wszelkim prawidłom, w najczulszych z Alonzem scenach, niepomna, że przedmiot jéj miłości tuż przed nią stoi, wzrok swój ku krzesłom i parterowi zwracała, tak że gra jéj oczów z wyrazami ust w zupełnéj była sprzeczności. Oczy uśmiechające się, usta nawpół rozwarte, wyraz twarzy osoby podsłuchującéj, nie zdawały mi się ani naturalnemi, ani właściwemi dla Preciozy, każde słowo, każde westchnienie kochanka duszą chwytającéj. Żakowskie recytowanie wierszy, przerywane odgłosem łkającéj od płaczu osoby, nie nazywam deklamacyją; ani naturalném wyrażeniem uczuć tkliwych, a szczególnie akcentowanie słów, i wymuszone postawy w »Estelli« i »Preciozie«, w »Mirandolinie« i »Tancerce z Kwakrem«, przywoływały mi mimowolnie w pamięć »Antosię« z mazurskiém narzeczem niewłaściwie się pieszczącą, i małe palce rąk obiedwóch, w kształt drogoskazu szczegól-

*) Jużto piąty tydzień mija, jak na scenę polską zasłona spadła, i przedstawiacze jéj, stolicę opuścili; głos krytyki przecież nie zamilkł, i dotąd jeszcze odbiéramy listy krytycznych zdań pełne, a każdy z nich, jak i ten, który tu umieszczamy, mając uwagi swoje za niezbite pewniki, odzywa się do nas z tą groźbą: „że jeżeli spostrzeżenia moje przyjęcia nie znajdą, będę musiał sądzić, iż Redakcyja jest organem jednostronnéj opinii, i jako takowy nie zasługuje na wiarę i zaufanie publiczne!“

Nic nam więc nie pomogło, cośmy w nrze 84. „Gazety“ naszéj, dla ochronienia się od posądu stronności, wyrzekli: „jeżeli Redakcyja rożne zdania o teatrze lwowskim umieszcza, nie idzie już za tém, że je przez to samo bezwarunkowo za prawdy uznaje.“— I zkądże ten rozruch i o cóżto chodzi?

Przez naszę scenę szły niegdyś śród olimpijskiego blasku olbrzymy Szekspirów, Szylerów, Kalderonów, Rasynów, Kornelów i t. p. czemuż wtedy krytyka naganą lub chwałą w tubę nie zagrzmiała? czemuż tak pięknie na twardo zasnęła? i czemuż teraz, gdy przez tę scenę idą same tylko *Antosie*, *Magdusie*, i t. p. drobnostki chwilowe, czemuż teraz, tak pompatycznie na harc wyjeżdża? Miałożby to być prawdą, że do małych rzeczy, zawsze najłatwiéj znaleźć wielkich ludzi? . . . . Jeżeli wystrzał z działa, o góry złamany, potężnym gromem odpowié, nikt się temu zapewne nie podziwi, bo mu zaraz rozum tę prawdę nasunie: że jaka przyczyna, takiż i skutek być musi; ale gdyby nam, dopuśćmy, na klaśnięcie tak zwanego *kapsla*, góry działowém echem odpowiedziały, czyliżbyśmy tego odgromu w podejrzenie nie wzięli, i przyczyny jego za górami nie śledzili? . . . . U nas scena dla zmysłów przedmiotem! Azaliż ona u Greków za Peryklesa dla zabawy tylko była? . . . . Chcemy się bawić? . . . . Aj, bawmyż się do nieszczęścia, kiedy nam już o nic wyższego nie chodzi! — alеż przynajmniej przez sam wstyd naszéj niewiadomości, nie przenośmy udatno - wyrobionego koszyka z pestki, nad posągi Fidyjaszów! . . . Godziż się *de lana caprina* tak szérokogłośny bój zwodzić? . . . . Jeżeli już naprzód iść nie chcemy, strzeżmyż się przynajmniéj być nieborakami, t. j. takimi, którzy do nieba prawdy nie czołem wkraść się zamyślają! (Przyp. Redakcyi.)

)(2

nym sposobem poruszająca. W »Mirandolinie« zatém i »Preciozie« gra p. Zameckiéj tém mniéj mię zadowolnić mogła, ileże poprzedniczo w tych rolach widziałem występującą p. Rudkiewiczową — a one właśnie do tych ról należą, które ta pełna zalet artystka, jak »Niebezpieczną Ciotunię«, »Starę«, i t. d. z niewypowiedzianym wdziękiem i trafnością oddaje. Niechcę ja w niczém uwłaczać p. Zameckiéj, owszém sądzę, iż przy swoich zdatnościach, przy swoim choć nie wielkiéj objętości, ale pełnym i dzwięcznym głosie, przy swojéj przyjemnéj choć częstokroć niewłaściwéj na scenie postawie, znaczne postępy w sztuce dramatycznéj uczynićby mogła, gdyby nie chciała zapominać, co winna sztuce i myślącéj publiczności. — Jeżeli aktor grę swoję jedynie na to wyrachuje, aby uzyskać oklaski zmysłowo tylko na scenę spoglądającéj publiczności, zapewne takowe uzyska, lecz pod względem sztuki zostanie zawsze na poziomości. — Mniemam zatém, iż dla saméj p. Zameckiéj będzie z korzyścią, naprowadzać ją na błędy, których się tak bezwzględnie dopuszcza; inaczéj bowiem uniesiona niezasłużonemi mém zdaniem oklaskami, zaniedbać może swego wykształcenia, i nie wzniesie się nigdy do stanowiska artystki. Te są ogólne uwagi powracającego ze Lwowa wieśniaka, artykułem »Nowinek« w nrze. 83. umieszczonym wywołane, dorywczo na noclegu skreślone, gdyż w szczegóły, nadchodzące żniwa i inne prace polowe przynajmniéj na teraz wdawać mi się nie pozwalają.

Łyżda Sas.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiedeń d. 17. *sierpnia* 1839. Handel wołmi: Cena w handlu hurtowym dla jarmarku peszteńskiego w tym tygodniu nieco spadła; płacono bowiem i zakontraktowano cetnar wołu galicyjskiego lub węgierskiego po 38 do 40 zr. w. w., a to handlarzom bez, przychodniom zaś z odtrąceniem drugiego procentu. Z taką ceną, to jest od cetnara po 40 zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu, wysłały kompanije Braun, Müller i Baniek, tudzież Ernst, Thomas i Stein oferte do Weiskirchen panu Kopystyńskiemu z Wojniłowa, zaś panu Krzeczunowiczowi z Bołszowca, z warunkiem przystawy na 27. t. m. po 39 zr., na przypadek dostawy zaś 3. września po 39½ zr. w. w., zawsze z odtrąceniem drugiego procentu.

Lecz gdy na jarmarek peszteński tylko 14 stad wołów galicyjsko-multańskich, a kilka stad wołów węgierskich przybędzie, to nié ma zasadnéj przyczyny, dla czegoby ta cena miała się utrzymać lub spaść, i dla tego sądzimy, iż tak długo, dopokąd większa ilość wołów na targi ołomunieckie nie będzie przybywać, ceny stosunkowo do jakości między 38½ a 41 zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu chwiać się powinny.

Wrocław d. 13. *sierpnia* 1839. Od jarmarku czerwcowego nie widać i u nas życia w handlu wełną, a to z powodu nieobiecujących doniesień z Anglii i Holandyi. — Nasi angielscy kupcy tylko po bardzo zniżonych kupują cenach, i zdaje się, że nie tak prędko ruch w tym handlu nastąpi. A gdy do tego ze wszech stron mamy dowozy, nie zanosi się na to, aby rzecz ta przed jarmarkiem październikowym korzystniejszą dla producentów przybrać mogła postać.

(Preus. Handl. Zeit.)

Londyn d. 9. *sierpnia* 1839.*) Ceny średnie z ostatniego tygodnia: kwarter pszenicy 71 szyl. 3 den., jęczmienia 38 szyl. 7 den., owsa 27 szyl. 3 den., żyta 47 szyl. 8 den., fasoli 40 szyl. 9 den., grochu 41 szyl. 8 den.

Ceny średnie z ostatnich 6 tygodni: kwarter pszenicy 69 szyl. 2 den., jęczmienia 38 szyl. 3 den., owsa 27 szyl. 2 den., żyta 44 szyl. 6 den., fasoli 40 szyl. 9 den., grochu 40 szyl. 5 den.

Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 13 szyl. 8 den., jęczmienia 4 szyl. 10 den., owsa 6 szyl. 3 den., żyta 3 szyl. 6 den., fasoli 9 szyl. 6 den., grochu 9 szyl. 6 den. — Tym tedy sposobem zniżone zostało cło na kwarterze pszenicy o 3 szyl., żyta o 1 szyl. 6 den. Zniżone to cło, a tém samém podskoczenie cen zboża jest zapewne skutkiem wiadomości z różnych stron Anglii o panującéj niepogodzie; szczególniéj też z Hull i z Liwerpola są doniesienia, iż ciągłe ulewne deszcze w końcu upłynionego miesiąca miały zboże położyć i wiele szkody w polu zrządzić. — W handlu wełną mało widać ruchu, a to tak co do krajowéj jak i zagranicznéj.

(Preus. Handl. Zeit.)

*) Doniesienie nasze z Anglii w przeszłéj Gazecie, z *Preus. Handl. Zeitung* wyjęte, miało także datę 9. sierpnia. Będzie to zapewne omyłka w dacie przez *Preus. Handl. Zeit.* popełniona; poprzednie bowiem doniesienie musi być o kilka dni wcześniejsze. (Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 34. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.